

**K**arton po otwarciu roztoczył miłą woń nowości i luksusu. To jak z wsiadaniem do samochodów w salonie: w tanich czuć gumę uszczelek i plastik, a w drogich – skórę tapicerki. Każdy element systemu zapakowano w osobny karton, głośniki owinięto spienionym tworzywem naciągniętym na delikatną bawełnę, żeby się obudowy nie elektryzowały. Wymiję ostrożnie pierwszy głośnik, a on... cały biały. Zresztą reszta elementów – też. Jak się ciągle przewala tylko czarny, czarny i czarny, i jeszcze raz czarny, to taka biel działa kojąco jak śnieg na Boże Narodzenie.

Raz zaprojektowane porządne zespoły głośnikowe (nagroda EISA 2010–2011) towarzyszą kolejnym generacjom jednostek centralnych. Skłonny byłbym nazwać to myśleniem technoekologicznym. Harman zmienia jednostkę centralną, dodając funkcjonalności, jakich oczekuje rynek, natomiast nie udaje, że w technice głośnikowej można co sezon wymyślać coraz lepsze rozwiązania. Warto dodać, że system BDS 580 różni się dodatkowymi 3 wzmacniaczami i głośnikami, rozbudowującymi konfigurację do 5.1.

Jednostka centralna BDS jest piękna, zwłaszcza w kolorze białym. W stylu applowskiego minimalizmu. Szczelinowy napęd CD/DVD/Blu-ray, gniazdo słuchawkowe będące jednocześnie wejściem dla mikrofonu kalibracyjnego, gniazdo USB (obecnie pełni ono funkcję uniwersalnej stacji dokującej dla przenośnych odtwarzaczy), pole zbliżeniowe aktywujące NFC (prawie go nie widać, ale wystarczy zbliżyć kompatybilny sprzęt, by zostało automatycznie nawiązane połączenie Bluetooth – możliwe jest podłączenie 2 urządzeń dzięki MultiConnect), wyświetlacz i wreszcie pokrętko wzmocnienia. Dawne pokrętko (turkowskie z podświetleniem od wewnątrz) było jednym z najładniejszych i unikalnych; zostało zamienione na coś, co może mieć każdy (prawie każdy). Nowe też jest fajne, ale do starego mam sentyment. Głośność regulujemy jak w iPodach – wodząc palcem w kółko, środek jest dodatkowo włącznikiem zasilania. Z tyłu urodzaj: 4 gniazda HDMI (trzy obsługują 3D, jedno z kanałem powrotnym dźwięku ARC), wejście anteny Airplay (nowość), anteny Wi-Fi, anteny FM, cyfrowe wejścia: 2 optyczne i koncentryczne (obsługują standardy: PCM, Dolby w odmianach Digital Plus i TrueHD oraz DTS w odmianach High Resolution Audio i Master Audio), drugie USB, LAN, 2 wejścia analogowe audio, wyjście na subwoofer i na sygnał nim sterujący (Trigger), wejście zewnętrznego czujnika zdalnego sterowania (opcja - możemy wtedy BDS-a schować w szafce), przycisk WPS do łatwego konfigurowania sieci. Przy takim wyposażeniu możemy strumieniować dane z dowolnego urządzenia przenośnego (nawet kilku) oraz z innych zewnętrznych źródeł danych (komputery, dyski NAS) kompatybilnych z DLNA 1.5.

Gniazdo HDMI1 jest zgodne ze standardem MHL (nowość), a HDMI3 – dedykowane pod Apple TV.



Poprzednik przedstawianego modelu, czyli BDS 477, stał u mnie od zeszłorocznych wakacji i nie doczekał się testu.

„Panie Nowak, czemu do ciężkiej cholery przez tyle czasu ten test nie został napisany?” – nawet jeżeli takie pytanie głośno nie padło, to wisiało w powietrzu. Odpowiadam: Przez kilka miesięcy nie udało się znaleźć dla BDS 477 rywala – systemu o podobnych funkcjach, jakości i cenie. Tak doczekaliśmy chwili, gdy BDS 477 został wycofany, a na jego miejsce wszedł BDS 480.

# Harman Kardon BDS 480

Funkcja Dolby Volume, gdy jest aktywna, utrzymuje stały poziom głośności niezależnie od przełączanych źródeł czy pojawiających się reklam w środku filmu; ponadto wyraźnie „odchudza” dźwięk, nawet gdy gramy „na maksa”. System kalibracji głośników EzSet/EQ III ustawia charakterystykę pod wskazany model głośników. Ja namawiam do sprawdzenia ustawień ręcznie.

Tuner FM pamięta 30 ulubionych stacji, a dwurzędowy wyświetlacz na przednim panelu w końcu pozwala na obsługę radia bez konieczności włączania telewizora w charakterze wyświetlacza.

Pilot, a zwłaszcza wygodny pilot uniwersalny, to podstawa codziennej satysfakcji. Pierwsze podświetlane kółko (właściwie to okrągły przycisk) odpowiada za część wzmacniaczowo-telewizyjną (głośność, kanały), a drugie za nawigację. Cud-miód. A jak ktoś nie wypuszcza smartfona lub tabletu z ręki, to może sobie pobrać aplikację pod iOS lub Androida – „Harman Kardon Remote”. Ponieważ nie jest sprawą oczywistą, jak rozpocząć z nią

współpracę, więc podpowiem – po przewinięciu początkowych slajdów z prezentacją, gdy pojawi się duży napis „Library”, należy kliknąć w wyglądający na nieaktywny „+” pośrodku ekranu, wtedy wybieramy model sprzętu i dalej jest już z górki.

Zespoły głośnikowe mogą stać na stopkach lub można je powiesić na dostarczanych w komplecie skrętnych uchwytych, lub wręcz postawić na dedykowanych standach (dostępne osobno HTFS3). Ich forma jest tak neutralna, że wtopią się w każde wnętrze. To układy dwudrożne z 25-mm kopułkami wysokotonowymi CMMD oraz dwoma 7,5-cm przetwornikami nisko-średniotonowymi z płaskimi membranami o strukturze plastra miodu. Subwoofer ma spory potencjał – wzmacniacz 200-watowy i 20-cm przetwornik, umieszczonym na dole w obudowie zamkniętej. Na tylnej ścianie mamy regulację: poziomu wysterowania, przełącznik fazy, przełącznik filtra dolnoprzepustowego (BassBoost), wejście sygnału liniowego (RCA) i zdalne wybudzanie (Trigger).



Gniazdo słuchawkowe jest też wejściem dla kalibratora, USB pozwala na podłączenie Apple, na górze „NFC” – miejsce automatycznego zestawiania łącza Bluetooth.

## BRZMIENIE

Zanim opiszę wrażenia odsłuchowe, lekki prysznic – współpraca z moim serwerem stojącym na QNAP-ie nie przebiegała tak gładko, jak to zwykle bywa: część plików nie chciała się otworzyć, część sygnalizowała problemy z dźwiękiem. Za tę sytuację trudno jednoznacznie kogokolwiek obwiniać, bo błąd może leżeć po każdej stronie. Ani Harman pierwszy, ani ostatni, który z DLNA miewa problemy. Może nawet byłoby uczciwiej powiedzieć, że to DLNA ma kłopoty z kompatybilnymi urządzeniami. Dlatego też, chcąc mimo to przeprowadzić test na tych samych plikach co zwykle, podłączyłem pod jedno z HDMI mój odtwarzacz multimedialny i stało się – potencjometr był daleko odkręcony (jeszcze nie wiedziałem, jakie efekty przyniesie wyłączenie Dolby Volume) i gdy gruchnął pierwszy z testowych wybuchów, mój przerażony dzieciak przyłapał z drugiego końca mieszkania. Każdy „odpowiedni” fragment robił piorunujące wrażenie.

Ja tu sobie spokojnie oglądam kawałek wojny i kątem oka widzę, jak żona z koleżanką wrzeszczą sobie do uszu, żeby się porozumieć. Przy wysokich poziomach głośności przekaz jest tak klarowny, że w pewnym sensie traci się na tym kontrolę... Jest to sytuacja niemal tożsama z taką, gdy jedziemy samochodem bardzo wysokiej klasy. Bez spojrzenia na licznik nie da się zgadnąć, jak szybko się jedzie – 90 czy 150 km/h odczuwa się tak samo. Głośniki są genialnie transparentne, dynamiczne i chyba niezniszczalne. To najlepszy dowód sensowności instalacji 2.1 – bezdyskusyjnie wysokiej jakości

„dwa jeden” jest lepsze od słabego „pięć jeden”. Od pierwszych chwil dźwięk łapie nas za ja... (no łapie nas za to, co mamy) i nie puszcza do końca. Oglądanie koncertów to już w ogóle uczta dla zmysłów. Wstrześciłem się w środek występu Queen z Japonii, gdy Brian May grał swój akustyczny set, jak to zwykle robi – grał na gitarze 12-strunowej i każde szarpnięcie było czyste i lśniące, jakby ktoś rzucał żyłkami z ekranu. Zjawiskowa góra pasma, ale i dialogi jej nie ustępują. Dosłownie słychać, jak aktorzy oddychają podczas dubbingów. W świetle tego, co napisałem, sięgnąłem do uzasadnienia nagrody EISA dla najlepszego zestawu głośników do kina domowego 2010–2011 i czytam (tekst dotyczył wersji 5.1): „Pięć ambitnie zaprojektowanych głośników satelitarnych o doskonałe wyważonych charakterystykach gra czysto i dynamicznie, realistycznie odtwarzając zarówno dialogi, jak też detale podkładu dźwiękowego. Subwoofer, wyposażony w 8-calowy przetwornik i 200-watowy wzmacniacz, dodaje niski bas, współtworząc bogatą atmosferę kinową”. Nie ma w tym krzyku przesady. A jeśli do tych głośników dołożymy wyjątkowo wszechstronną, nowoczesną i elegancką jednostkę centralną, to pojawia się zestaw wybitny... którego niedociągnięcia transmisyjne DLNA załatwi zapewne nowy firmware.



Szatan nie sub,  
dzielny jak kogut - nikt go  
nie bierze na serio, dopóki nie pogoni kota.



Z tymi antenami wygląda nieco jak router, ale najważniejsza jest duża liczba gniazd – może pełnić rolę centrali dużego systemu.



Z prawej założony skrętny wieszak,  
z lewej niewciśnięta stopa odstania terminale.

## BDS 480

CENA: 5600 zł

DYSTRYBUTOR: SUPORT  
www.pl.harman-kardon.com

### WYKONANIE

Najwyższa jakość w każdym detalu, nowoczesne wzornictwo, kolory biały lub czarny, małe, ale wybitne zespoły głośnikowe, świetny pilot.

### FUNKCJONALNOŚĆ

System 3D Blu-ray z dźwiękiem 2.1 o mocy 130 W, rozbudowane funkcje bezprzewodowe: AirPlay, Bluetooth, Wi-Fi, NFC, mnóstwo gniazd, kalibracja.

### BRZMIENIE

Dynamiczne, klarowne, z potężnym basem i ekscytującą detalicznością. Doskonale w szerokim zakresie głośności – po cichu wszystko słychać, a gdy głośno – nic nie boli. Trudno o lepsze 2.1 w tej klasie cenowej.

Harman Kardon sprzedaje jednostki centralne osobno lub w zestawach. Jako produkt samodzielny BDS 280W w firmowym zestawie z głośnikami (SAT-TS60 + HKTS 200SUB) tworzą testowany zestaw BDS 480W (W jak White). Głośniki są dostępne bez „elektroniki”, ale tylko w konfiguracji 5.1. Pełny system 5.1 ma symbol BDS 880 i kosztuje 7500 zł.

Wymiary kolumn [mm]:	299 x 110 x 88
Wymiary subwoofera [mm]:	253 x 267 x 267
Głośniki:	1" (kopułka CMMD) + 2 x 3" (średniotonowy)/woofer 8"
Masa [kg]:	2 x 1,5 + 9
Wejścia:	patrz tekst
Subwoofer:	tak
Pasma [Hz – kHz]:	45–20
Moc [W]:	2 x 65 + 200 RMS
Inne:	wieszaki do głośników/HDMI/mikrofon do kalibracji/pilot